

DODATEK TYGODNIOWY.

N^{ro}. 3.

Dnia 18. Stycznia 1851.

O wpływie reformy finansowej w Węgrzech na ekonomię publiczną w Galicyi.

(Przez Radcę finan. Ludwika Biegelmeyer.)

Na mocy konstytucyi państwa z dnia 4. marca 1848 stają Węgry także i pod względem finansowym na równi z wszystkimi innymi krajami koronnymi. Nakazuje to sprawiedliwość, a jeżeli się zastanowimy nad stanem naszych finansów, także i konieczność, aby wszystkie kraje monarchyi równy udział miały w przyczynieniu się do pokrycia potrzeb państwa.

Stanowisko wyjątkowe, jakie dotychczas zajmowały Węgry, jest jedną z najgłówniejszych przyczyn austriackiego długu publicznego. Dwie trzecie części monarchyi musiały prawie same dzwigać cały ciężar wydatków dla całego państwa; podczas gdy trzecia część, to jest Węgry z przybocznymi krajami, prawie wolną była od podatku. Bez zaprowadzenia równego systemu podatkowego także i dla tych krajów koronnych okazałoby się prawie nie do osiągnięcia przywrócenie równowagi między dochodami a wydatkami w ekonomii państwa i ściśle z nią połączonego publicznego kredytu, od którego zawisł nasz byt materialny; inaczej bowiem musiano by na nas zbyt uciążliwe nakładać podatki. Główną korzyścią wynikającą z finansowej reformy w Węgrzech jest przeto uzasadniona nadzieja, że w krótko nastąpi trwałe uregulowanie naszych stosunków finansowych, bez którego dobry byt narodowy rozwinąć się nie może. Tę korzyść podziela Galicya z wszystkimi innymi krajami koronnymi. Atoli wpływ, jaki węgierska reforma finansowa wywierać będzie na naszą ekonomię publiczną, nieogranicza się tylko na tem. Galicya zostaje częścią przez jeograficzne położenie swoje, częścią przez swoją produkcję pierwotną i przemysł w ożywionej komunikacji z Węgrami. Nie uwzględniając roku 1848 i 1849, gdzie zamieszki polityczne prawie zupełnie przerwały wszelki obrót handlowy, wynosi w przecięciu wartość towarów wywozonych z Galicyi do Węgier blisko pięć milionów, przywóz zaś z Węgier do Galicyi półtrzecia miliona złr. mk. rocznie.

Z dniem 1. października 1850 stał się ten handel, przez zniesienie linii między-cłowej z wyjątkiem małej liczby przedmiotów monopolu państwa i podatku konsumcyjnego, zupełnie swobodnym, i także co do wyłącznych teraz artykułów mają dnia 1. lipca 1851 zapory cłowe zupełnie być usunięte. Korzyść tej nieograniczonej wolności handlu między obydwoma krajami przeważa oczywiście na stronę Galicyi, co się już przy porównaniu numerycznego stosunku obrotu towarów widocznem okazuje. Że ten stosunek przy rozwoju swobodnego handlu jeszcze pomyslniejszym się okaże, to niepodlega żadnej wątpliwości, należy tylko bliżej wyświecić najważniejsze artykuły tego handlu.

Oprócz żelaza surowego i w szynach, które i tak na potrzeby nasze, przy dotychczasowym słabym postępie naszych hut żelaznych, prawie całkowicie sprowadzamy z zagranicy, i oprócz wełny którą albo w kraju wyrabiamy albo za granicę wywozimy, jest wino głównym artykułem węgierskiego handlu dla Galicyi. Na miejsce zniesionego cła między krajami koronnymi, nastąpił w Węgrzech istniejący potąd tylko wyjątkowo podatek gruntowy. Częścią z tego powodu, częścią dla tego, że i tam pańszczyzna ustała, niemożna się spodziewać zniżenia cen wina a przeto większego przywozu z Węgier do Galicyi; lecz gdyby się nawet przywóz powiększył, powitamy go radośnie jako znak naszego wzrastającego bogactwa. Między artykułami galicyjskiego czynnego handlu do Węgier, zasługuje przedewszystkiem zboże na szczególną uwagę. Wywóz zboża z Galicyi jest bezsprzecznie kwestyą żywotną kraju, o której, jak się spodziewamy, często jeszcze będzie mowa w tem piśmie. Tutaj ograniczamy się tylko na wyświeceniu stosunków handlu zbożowego Galicyi. Pomimo zniesionej w obydwóch krajach pańszczyzny i pomimo powszechnie teraz zaprowadzonego podatku gruntowego, nie chcemy przeczyć, że Węgry daleko taniej aniżeli wszystkie inne kraje monarchyi produkować mogą zboże i wywozić je wielkimi masami tam, dokąd wywóz ułatwiający jest spławami rzekami i kolejami żelaznymi. To jednak

dotyka tylko zachodnie części monarchyi i wybrzeżne kraje morza adryatyckiego, gdzie ceny targowe zboża zazwyczaj są nierównie wyższe, niż w Galicyi, która, wzdłuż karpatami oddzielona od Węgier i znacznie oddalona od żyznych okolic nad Cissą i Dunajem, niepotrzebuje się obawiać szkodliwej konkurencji zboża węgierskiego ani w własnym kraju, ani w Gdańsku lub w Odesie. Zniesienie między-cłowej linii niepociągnie więc za sobą w obopólnych stosunkach handlu zbożowego zmiany na niekorzyść Galicyi. W ogóle przywożono dotychczas zboże z Węgier do zachodnich części Galicyi, z wschodnich zaś okolic wywożono zboże do Węgier. Ponieważ właśnie wschodnia strona kraju, której przy zwykłej żyzności idzie o zbycie swoich ziemiopłodów, graniczy z nieurodzajną krainą Maramoross, a więc tam, pomimo istniejącego przedtem tylko częściowo w Węgrzech podatku gruntowego, z dawien dawna wywozi znaczne ilości pszenicy, kukurudzy i mąki, należy się przeto po zniesieniu linii cłowej i po zaprowadzeniu powszechnem podatku gruntowego w Węgrzech, spodziewać raczej pomnożenia, aniżeli ubytku tego wywozu; zwłaszcza że ludność i dobry byt w okolicach Maramoroszy przez ożywiony handel drzewem i solą na Cissie i przez huty żelazne coraz więcej się wzmacnia.

Ważność wywozu zbożowego z Galicyi do Węgier ztąd wynika, że wartość wywiezionego zboża wraz z mąką w r. 1846 przewyższała sumę 235000 złr. a w r. 1847 wynosiła więcej niż 456000 złr. mk. a z wyjątkiem ostatnich trzech lat nieurodzajnych ciągle i to od dawna wzrasta.

Szczególnie pomyslnego wpływu spodziewać się należy po węgierskiej reformie finansowej dla galicyjskiego handlu wódką. Węgry, które dotychczas nie miały akcyzy, a od lat piętnastu coraz więcej produkowały wódki, mogły nie tylko w własnym kraju, ale także w Wiedniu i w Tryeście z naszą wódką pomysłną wytrzymać konkurencję. Wprawdzie niewymagano ze strony administracyi finansów opłaty cłowej od wódki przy wywozie do Węgier, wódka zaś węgierska opłacała na przywozie nie tylko cło ale i podatek konsumcyjny. Lecz to wszystko nie przywracało jeszcze równowagi, częścią dla tego że w Węgrzech właśnie tylko szlacheckie posiadłości ziemskie uwolnione były od podatku gruntowego, częścią że podatek konsumcyjny zaraz przy produkcji opłacić potrzeba, a przeto na każdy wypadek tracono przy konkurencji z wódką węgierską procenta od kapitału zaliczonego na opłatę podatku konsumcyjnego. Jednak mimo te niepomysłne stosunki, dość znacznym był wywóz wódki z Galicyi do Węgier, a wartość jego wynosiła w r. 1845 więcej niż 223000 złr., w roku 1846 więcej niż 810000 złr. mk.; niepodlega więc żadnej wątpliwości, że teraz wywóz galicyjski wódki do Węgier, gdzie się zaprowadza podatek gruntowy i konsumcyjny, nie tylko się pomnoży, lecz że ten artykuł handlowy także i na targowicy wiedeńskiej i tryestyńskiej będzie mógł konkurować skutecznie z wódką węgierską i to pomimo większego oddalenia, szczególnie jeżeli pociągniętą zostanie kolej żelazna z Krakowa do Galicyi, do czego już robią stosowne przygotowania.

Handel bydłem i końmi między Węgrami a Galicyą jest ważnym przedmiotem obrotu, i przytem także przeważała korzyść na stronę Galicyi. Wartość przywozu z Węgier do Galicyi wynosi przytem 50 do 60 tysięcy reńskich mk.; podczas gdy Galicya wywoziła do Węgier bydła i koni w r. 1845 za 913000 złr. w r. 1846 za 797000 złr. a w roku 1847 za 690000 złr. mk. Przy nieodzownej konieczności dla galicyjskich gospodarzy wiejskich, oddawania się po zniesieniu pańszczyzny więcej niż dotychczas chowowi bydła, zasługuje ten handel wywozowy, któremu teraz przez wolność cłową i z powodu zaprowadzenia w Węgrzech podatku gruntowego, tem pomyslniejsze sprzyjają okoliczności, zewszeczmiar na naszą uwagę, i obiecuje rozwinąć się w krótkim czasie.

Płótna sprzedaje Galicya do Węgier w przecięciu rocznie za milion, towarów wełnianych za pół miliona reńskich mon. kon. Z obrotu tych artykułów do Węgier mogłaby Galicya przy wolnej od cła komunikacji daleko większe wyzyskiwać sumy, gdybyśmy się raz już zdecydowali pielęgnować z większą starannością uprawę lnu i konopi i więcej się oddawali fabrykacyi płócien i sukien.

Zaprowadzenie monopolu tytoniu w Węgrzech nieomieszka również wyrzucić znaczny wpływ na Galicyę. Okolice nad Dniestrem i Prutem szczególnie zdolne są do uprawy tytoniu; gdzie zarazem, jakieśmy już powyżej wspomnieli, w latach urodzajnych obfitość zboża niekorzystnie działa na ceny, i gdzie właśnie z tego powodu głównie na tem zależy, aby produkcję zboża ile możności ograniczać uprawą roślin handlowych, jakimi są buraki cukrowe i tytoń. W dolinie Prutu, rodzi się liść tytoniowy tak doskonały do fabrykacji tabaki, jakiego niemasz w całej prawie Europie. Dolina naddniestrzańska wydaje tytoń z węgierskiego nasienia, który nie tylko wydatny jest jako zwykły tytoń do palenia, ale szczególnie jako liść wierzchni cygarów większe ma zalety niż gatunki węgierskie. Z cetnara tytoniu naddniestrzańskiego, przyda się sześćdziesiąt funtów na obwijanie cygarów, z cetnara zaś tytoniu węgierskiego zaledwie dwadzieścia funtów; co wielki wpływ wywiera na koszt fabrykacji cygarów. W takim składzie rzeczy, a zważywszy i tę okoliczność, że obecnie jeszcze blisko 20 milionów sztuk ordynarnych cygarów rocznie sprowadzają do Galicyi, spodziewać się należy że administracja finansów będzie miała staranie o to, aby tytoń sadzono w daleko większej ilości, aniżeli dotąd. — Uprawa tytoniu tyle ważna dla rolnictwa wschodnich obwodów Galicyi, da się nad pomienionymi rzekami bardzo znacznie rozszerzyć. Zachęcanie do tej uprawy tak pod względem dobroci jako i mnogości jest, jakieśmy widzieli, w interesie administracji finansów, która nawet wtedy gdyby produkcja przewyższała potrzebę, nie ograniczy zapewne uprawy, a to tem mniej, ile że właśnie teraz w Węgrzech pozwala na uprawę tytoniu do wywozu zagranicę, a równe uwzględnienie dla Galicyi nie tylko oparte jest na zasadzie równego uprawnienia, lecz uzasadnione jest oraz staraniem o dobro kraju.

Te krótkie zarysy będą zapewne dostateczne by dowieść, że nam węgierską reformę finansową uważać wypada za krok rządu pomyslny dla dobrego bytu Galicyi. Miasta leżące przy gościńcach wiodących do Węgier, szczególnie Dukla, okazują już teraz, trzy miesiące po zniesieniu cła pogranicznego żywszą czynność handlową, i te miasta równie jak i nasi mieszkańcy górscy, dojdą zapewne w ciągu niewielu lat do zamożności, jakiejby tak łatwo i tak rychło nie byli dostąpili, gdyby nie zaprowadzenie reformy finansowej w Węgrzech.

Reorganizacja Akademii sztuk pięknych w Wiedniu.

W październiku r. z. przyzwolił Jego cesarska Mość na zaproponowaną przez ministerium oświecenia i ogłoszoną w Gazecie Wiedeńskiej z dnia 31. października reorganizację cesarskiej Akademii sztuk wyzwolonych w Wiedniu.

Jakkolwiek już było za późno by jeszcze w tym roku szkolnym przedsięwziąć ostateczną reorganizację cesarskiej akademii, czego bardzo szczupła lokalność i tak niedopuszczająca, poczyniono jednak ze strony ministerstwa oświecenia wszelkie kroki, by uchwalone reformy choćby tylko częściowo w życie wprowadzić, o ile to tylko uczynić się dało w czasie nagłym do jak najspieszniejszego otwarczenia sal naukowych. Ponieważ zaś z powodu zniesienia dawnej organizacji akademii a szczególnie tak zwanej rady akademickiej, zakład ten pozbawiony został chwilowo środkowego niejako punktu, z drugiej zaś strony potrzebnym się stał także organ wzbudzający zaufanie dla przeprowadzenia reform w sposób uchwalony, złożono przeto prowizoryczną władzę akademicką na rok szkolny 18⁵⁰/₅₁. pod przewodnictwem dotychczasowego prowizorycznego prezydenta akademii, profesora Roesner, składającą się z profesorów Kuppelwieser, Führich, Van der Null, Sikardsburg i z docenta historii sztuki przy uniwersytecie wiedeńskim, R. Eitelberger de Edelberg. Władza ta zostająca w nieustannej styczności z ministerstwem, stara się rozpoczęte dzieło reformy przyprowadzić do skutku. Czynność jej rozciąga się na przyłączenie do akademii szkoły elementarnej rysunku i modelowania i na szkołę przygotowawczą akademii.

Pracownie (czyli szkoły mistrzowskie „Meisterschulen“) zostające w bezpośrednim związku z szkołą przygotowawczą nie mogły na razie być zaprowadzone dla braku prawie wszystkich warunków ku temu potrzebnych.

W szkole elementarnej mają głównie uczyć zręczności w rysunkach w takiej mierze, która równie potrzebną jest jako stopień przygotowawczy do właściwej akademickiej nauki sztuk, jako też potrzebną się okazuje dla większej liczby tych, którzy idąc za uzdolnieniem swoim lub skłonnością, obierają stan fabryczny lub rzemieślniczy. Aby jednak owa zręczność w rysunkach nie stała się czerzą rutyną zabijającą ducha sztuki, i aby oraz wzory służyły ku podniesieniu smaku i ku wznieceniu ducha do żywego pojmowania pięknoty, wyznaczono komisję znawców dla zrewidowania używanych po-
tąd wzorów i materyałów.

Ta komisja wybrała także ręczne rysunki najslawniejszych mistrzów, które zastosowane są do rozmaitych stopni uczniów, a oraz zdolne są żywić zamiłowanie w sztuce i żywych objawach natury.

Wybrane dotychczas rysunki oryginalne, które za pomocą litografii stają się przystępnymi dla wszystkich szkół sztuk pięknych całej monarchii, są dziełem mistrzów pierwszego rzędu, jako to: Rafała, Michała Anioła, Dürera, H. Holbeina młodszego, Rubensa, Filipa Lippi, Montegna, Pottera i t. p. Dyrekcya sławnego zbioru ręcznych rysunków Jego kr. Mości Arcyksięcia Albrechta mianowicie dyrektor Böhm i inni przyjaciele sztuki oświadczyli z największą uprzejmością wspierać to przedsięwzięcie wszelkimi sposobami.

Przedmioty nauki w szkole elementarnej są następujące:

Po pierwsze. Nauka rysunku jeometrycznego za pomocą linii i cyrkla i wolny rysunek ręczny linii jeometrycznych, płaszczyzn i ciał (według wzorów plastycznych) w połączeniu z popularną nauką geometrii wykreselnej; powtóre, wolne rysowanie ręczne figur, zwierząt, krajobrazów, kwiatów i ornamentów częściowo według rysunków, częściowo według wzorów plastycznych, a nakoniec po trzecie, modelowanie i szkicowanie według plastycznych wzorów figur i ornamentów.

Udzielanie nauk w tej szkole, w której na dwa lata wyznaczone jest miesięczne dydaktrum 30 kr. mk., zlecono na rok szkolny 18⁵⁰/₅₁ profesorom J. N. Geiger, L. Schulz, Fr. Bauer, Fr. Gruber, C. Radnitzky, adjunktowi przy instytucie politechnicznym J. Fröhlich i malarzowi krajobrazów J. Höger, przezco się wprowadzić podaje sposobność młodzieży do kształcenia się w każdym zawodzie, nauczyciele zaś na mocy otrzymanych instrukcyi mają ściśle zachowywać zasadę, że się niepowinni uważać za przełożonych szkół odrębnych, lecz za członków jednej do jednego celu zmierzającej szkoły.

W akademii jako w właściwej szkole kunsztu otwiera się wbieżającym roku tylko szkoła przygotowawcza i budownicza. Nauka przygotowawcza obejmuje następujące przedmioty:

Po pierwsze, rysowanie, malowanie i modelowanie figur i strojów według natury; powtóre, rysowanie i modelowanie według wzorów plastycznych; po trzecie, przewodnictwo i doradzanie w kompozycyi, naukę malarstwa krajobrazów i techniki rytowania na miedzi, a nakoniec po czwarte, teoretyczne odczyty historii sztuki i dziejów powszechnych, perspektywę dla malarzów i anatomię. Na rok szkolny 18⁵⁰/₅₁. przyznaczono do tych przedmiotów dotychczasowych profesorów Kuppelwieser, Führich i Van der Null, F. Steinfeld, F. Stöber, Ant. Perger, malarzów historycznych Rabla i Dobyaschofskiego, rzeźbiarza Gasser i docenta Eitelbergera de Edelberg.

Dla zapobieżenia zbyt licznej napływowi mniej uzdolnionych i dla zapewnienia się oraz o pewnym stopniu ogólnego wykształcenia i o zręczności w sztuce wstępujących uczniów akademickich pozwolony jest wstęp do tej szkoły przygotowawczej tylko za miesięczną opłatą 1 złr. mk. i zawisł oprócz tego od innych jeszcze warunków, które wkrótce będą ogłoszone.

Dla nadania uczniom więcej uzdolnionym potrzebnego wykształcenia w zawodzie sztuk, otworzono oprócz dotychczasowej sali modelów drugą salę modelów dla studyów głów, a w czasie potrzeby przyrządzoną będzie jeszcze trzecia; będzie się mieć staranie o to, aby w wyborze modeli zawsze uwzględnione były potrzeby młodzieży. W salach antyków przedsięwzięto nie tylko nową rewizję odlewów gipsowych, lecz poczyniono także stosowne kroki, aby na przyszłość więcej zwracano uwagi na zaniedbane dotychczas płasko-rzeźby. Chociaż dla braku miejsca niopodobne jest wystawienie porządnego muzeum, postanowiono jednak dla zaspokojenia od dawna już czuć się dającej potrzeby, aby obydwie sale antyków otwarte były dla publiczności w owych dniach, w których dla niej przystępną jest galerya akademicka i połączona z nią galerya hrabi Lamberg. Równocześnie postarano się o kilka niezbędnie potrzebnych odlewów gipsowych (jako to: Wenery z Melos, figur i ornamentów średnio-wiecznych), na których dotychczas zbywało akademii i poczyniono kroki do wszystkich przygotowań umięjętnych, które potrzebne są do przyszłego urzędzenia porządnego muzeum odlewów gipsowych. Ponieważ zaś pożądanem być się zdaje, aby artyści którzy ukończyli nauki akademickie, zawsze jeszcze z akademią w niejkiej zostawali styczności, i aby mniej zamożnym artystom zarazem ułatwić ile możności dalsze kształcenie się, postanowiono przeto, że wyłącznie dla artystów przynajmniej dwa razy w tygodniu podczas wieczorów zimowych wystawiony jest w sali modelów bezpłatnie jeden model, co tem łatwiej skutecznie się daje, ile że się w szkole przygotowawczej nauki według modelu i odlewów gipsowych odbywają przed południem.

Także biblioteka i zbiór miedziorytów otwarte będą również dla uczniów szkoły przygotowawczej jak i dla artystów i miłośników sztuki.

Połączona z akademią szkoła architektury, nad której kształceniem jeszcze się odbywają narady, zostanie pod przewodnictwem profesorów Roesner, Van der Null i Sikardsburg; uczniowie szkoły architektonicznej mają równe obowiązki i prawa co i uczniowie szkoły przygotowawczej.

Blizsze postanowienia tyczące się przyjęcia uczniów szkoły elementarnej i przygotowawczej (architektury, miedziorytnictwa, i istniejącej jeszcze tymczasowo szkoły malarstwa krajobrazów) również obwieszczenie tyczące się wieczornego modelu dla artystów i czasu otworzenia biblioteki tudzież akademickich zbiorów artystycznych, będą niebawem ogłoszone.

Znaczenie wyznań chrześcijańskich na Wschodzie.

Rzeczy nie małej wagi gotują się na Wschodzie, a jenuisz organizmu ludzkości i tam rozwijać się zaczyna. Dotąd nad tym obszarem ziemi zawieszono zostawały żywioły przetworu państw na-

kształt atomów w rozlocie powietrznym; niemi spajały się tamtejsze ludy w masę bez wzajemności, przez się bezwładną, która zkaż inną czekała podniety by z siebie nową spojnie wydobyć. Trzykroć od pamięci dziejów, Europa podniecała nowy organizm Azji, trzykroć lecz coraz słabiej zapędzała się raz po Indus za Aleksandra, za Rzymian po Eufrat, za Krzyżaków po Jordan. Za słabe jednak okazały się zapędy owe by wytrzymać nawał i burzę mas azyatyckich; państwo Aleksandra sponęło, Rzymianin ustąpił przed Partem, ostatekni tylko z miecza mniej srogi, ale z przewagi ducha potężny wsiął w owe masy zarzewia oświaty, które potąd tleją.

W Europie nie przywiązują wielkiej wagi do wzajemnych stosunków różnych wyznań religijnych; na Wschodzie zaś ma się rzecz wcale inaczej; bo stosunki te mają tu nie tylko same przez się znaczenie polityczne lecz ułatwiają oraz wpływ tego lub owego mocarstwa na tok spraw tutejszych i znacznie się przyczyniają do przekształcenia organizmu państwa tureckiego. Uważam przeto za rzecz stosowną skreślić tu krótki przegląd różnych grup chrześcijańskich na Wschodzie.

Po upadku państwa Bizantyńskiego został głową kościoła greckiego Patriarcha w Konstantynopolu. Dziś jeszcze nosi on osieroczone herby cesarskie Paleologów t.j. ukoronowanego dwugłowego orła, trzymającego w szponach dwa skrzydlaste smoki. W roku 1589 nabył cesarz rosyjski Feodan Iwanowicz od Patriarchy z Konstantynopola pozwolenie założenia stolicy patriarchy w Moskwie dla całego greckiego kościoła w Rosyi, a z początkiem drugiej połowy XVII. wieku zniesiono obowiązek Patriarchy z Moskwy, względem podawania o potwierdzenie swej godności do Patriarchy w Konstantynopolu. Tym krokiem odłączyła się wielka masa Rosyan od kościoła konstantynopolskiego, a gdy później car przyjął atrybuta cesarza greckiego i ogłosił się głową kościoła, przeszła reprezentacja zwierzchnictwa z Konstantynopola na osobę cara do Moskwy.

W roku 1833 nastąpiło na synodzie w Nauplia powtórne odłączenie się. Król Grecyi Otto ustanowił synod święty, składający się z jednego biskupa jako prezydenta i czterech innych biskupów. Urządzenie to ma wiele podobieństwa do instytucji grecko-rosyjskiego kościoła i jest niezawisłe od Konstantynopola.

Grupy chrześcijan wschodnich są następujące: 1) Do patriarchy w Konstantynopolu należy 7,000,000 Greków na terytorium tureckiem; 2) do świętego synodu w Grecyi 527,000; 3) do rosyjsko-greckiego kościoła należy 45,000,000 mieszkających w państwie rosyjskiem, a 2,722,083 w cesarstwie austriackiem. Od kościoła greckiego połączyła się frakcja z kościołem łacińskim, która pod nazwiskiem grecko-unickiego kościoła ma główną siedzibę w Austrii, a mianowicie w Węgrzech, w Siedmiogrodzie i w Galicyi.

Liczba tych chrześcijan w Austrii wynosi 3,375,840. W Węgrzech stoją pod Arcybiskupem w Granie i biskupami w Munkaczu, Grosswardein i Kreuz w Kroacji, w Galicyi pod Arcybiskupem Lwowskim i biskupem Przemyskim. W Siedmiogrodzie jest Arcybiskup w Hermannstadt, także i w Wenecyi jest Arcybiskup, równie w Rzymie i w Neapolu, a w tem ostatniem państwie wynosi liczba Greków unickich 80,000. W Turcyi znajdują się grecy unicy w Smyrnie, w Aleppo, w Nazarecie i na Libanie z Arcybiskupem czyli Patriarchą na czele, który rezyduje w Antiochyi. Grecy Katolicy w diecezjach Antiochyi, Alexandryi i Jerozolimy stoją pod zwierzchnictwem ormiańsko-katolickiego Patriarchy w Konstantynopolu. Grecko-unicki kościół na całym Wschodzie stoi pod ochroną cesarza rosyjskiego.

Od czasu wojen krzyżowych i panowania cesarzów zachodnich w oryencie, osiedlili się w dawnej Grecyi, w Azji i Egipcie katolicy, których liczba wynosi podziś dzień przeszło 2,000,000. Z tej liczby przypada na królestwo Grecyi 23,000 pod naczelnictwem Arcybiskupa z Naxos i trzech biskupów; w Egipcie i Abyssynii mieszka 20,000, na wyspach Jońskich 35,000 katolików. W Małej Azji od Libanonu aż do Persyi przeszło 1½ miliona.

W Multanach i na Wołoszczyźnie 71,000, w Bośni, Albanii i Bułgarii nieznaczna liczba, a reszta rozprószona po innych prowincjach tureckich, z czego na wyspy Cyp i Chios przypada 12,000.

W Konstantynopolu rezyduje wikaryusz apostolski, a jego koadjutor Arcybiskup z Patra w Smyrnie.

Za punkt pośredniczący między zachodnimi i wschodnimi kato-

likami należy uważać Malte, zamieszkałą prawie wyłącznie przez katolików a stojącą pod panowaniem Anglii. Kościół katolicki na Wschodzie poruczony ochronie obydwóch mocarstw katolickich a szczególnie Francyi, która tę ochronę uważa za swe dawne prawo. Podczas tureckiego panowania byli łacińscy Chrześcijanie w Grecyi wyłącznie pod ochroną Francyi.

Biskupów wybierał dwór francuski spólnie z rzymską kuryą, tylko inwestyturę nadawał Sułtan. Spory wytoczone przed zwierzchność kościelną, jakkolwiek charakteru czysto świeckiego, przechodziły przez instancje biskupów i arcybiskupa z Naxos, a w ostatekniej instancji przed Papieża. Dla natłoku spraw cywilnych dodawano każdemu biskupowi kanclerza dla spraw świeckich. Po oderwaniu się Grecyi od panowania tureckiego ograniczeni są biskupi łacińscy i greccy na czysto kościelne sprawy, a korona francuska zrzekła się wszystkich swych praw względem protekcyi katolików na rzecz króla Ottona. Ale biskupom tak trudno było włożyć się w tę nową reformę, że jeszcze w roku 1833 zatknęło kilka kościołów katolickich przy uroczystych sposobnościach banderę francuską według dawnego zwyczaju, a w roku 1834 twierdził katolicki biskup z Santorino, że stoi pod koroną francuską i niezawisłe od rządu greckiego. Duchowieństwo katolickie wyższe jest wszędzie od greckiego pod względem wykształcenia i obyczajności. Dawna nienawiść między Grekami i Łacinnikami utrzymała się niezmiennie i przywodzi do nieustannych znacznych kolizyj.

W protokole Londyńskim z dnia 4. lutego 1830 r. wyjednano dla katolików w Grecyi wolność nabożeństwa, a dla wszystkich wyznań równość polityczną.

Arcybiskup z Atilla zagroził był w roku 1836 ekskomunikacją wszystkim rodzicom, którzy poselają swe dzieci do szkół kierowanych przez katolików, lub przez misye angielskie i amerykańskie. Z liczby 7292 uczniów elementarnych chodziło 1800 do takich szkół. Podobne kroki poczyniono równocześnie w Konstantynopolu, w Smyrnie i innych miejscach. Dopiero w r. 1837 nadał ferman sułtański kościołowi katolickiemu w całym państwie zupełną wolność nabożeństwa. Już dawniej wpływały angielskie i amerykańskie misye w Libanie i Palestynie na wykształcenie ludu. W Londynie utworzono kolegium syryjskie dla kształcenia księży krajowych, a na Libanie założono drukarnię. W roku 1841 wykonano za pośrednictwem Prus dawno w Anglii powzięty plan wybudowania kościoła katolickiego w Jerozolimie. Na utrzymanie biskupa ofiarowały Prusy 150,000 złr. m. k., a Anglia złożyła taką samą sumę jako kapitał. Wybór biskupa tego ma się na przyszłość odbywać na przemianę przez Anglię i Prusy.

Jemu podlegają wszystkie ewangelickie gminy kościelne a księża przez niego ordynowani, o ile należą do kościoła anglikańskiego obowiązują się na 39 artykułów, a zresztą na wyznanie augsburgskie. Biskupstwo to jest tedy pośredniczącym punktem dla chrześcijan ewangelickich na Wschodzie.

Przy ruchach mas ludu w Turcyi, które poczynając przybierać coraz wybitniejszy charakter, przywiodą to państwo do nieochybnego przeselenia, są te grupy chrześcijańskie czynnikami i reprezentantami obecnej cywilizacji z wszystkimi jej frakcjami.

Te żywioły chrześcijańskie znękanе kilkowiekowym uciskiem Turcyi nie do poznania ożywiają się nanowo nawalnym prądem sił europejskich i coraz więcej odzyskują swój właściwy charakter, ale w procesie takim, nim znowu otrzymają w zupełności swe piętno pierwotne, można je zrozumieć tylko uważnem śledzeniem kierunków, w których im przypływają siły żywotne, co więc o wszystkich tamtejszych zjawiskach powiedzieć można. — Tak n. p. prześladowanie Chrześcijan w Aleppo, które tylko Greków dotknęło, zostanie dla wielu zagadką, bo obok 3000 Greków mieszka tam także 1700 katolików, a ci nie doznali najmniejszej szkody w tych dniach okropnych. Tak i o wice-królu Egiptu piszą rozmaicie w dziennikach europejskich, a gdy jedni wystawiają nam go nieprzyjacielem wszystkich reform, a prześladowcą wszystkich przez dziada swego do urzędu przypuszczonych Europejczyków, a swych chrześcijańskich poddanych w ogóle, wynoszą go inni w przesadzonych pochwałach, widząc w nim tylko dobroczyńcę i protektora żywiołu zachodniego. Ale kto pozna prawdziwe stosunki stronictw i przedstawi sobie ich myśl ukrytą, ten łatwo znajdzie sposób do rozwiązania tej zagadki.

Trzej Manzurowie.

Z dziejów Tatarskich.

Mińły dawno, dawno czasy, kiedy rodzina Manzurów w Krymie słyneła z bogactw i sławy. Wierni a przychylni Hanom — wiara jednała im najznakomitsze dostojenstwa: Kalgów i Nuradynów kraju, a waleczność i sumienna sprawiedliwość utwierdzała w godnościach. — Zawsze do boju pierwsi, ostatekni przy podziale zdobyczy, stali wzorem obywatelskiej cnoty dla gminu, a lud też odpłacał zasługi miłością, i poważał z zaszczytów jakie na nich zlewała wdzięczność Władzców starej Taurydy. Nigdy na polu walki nie szczędzili krwi swojej, zatem też dziwnem nie było, gdy po stuleciu żywota nie pozostało z rodziny tylko trzech plemienników świetnego rodu Manzurów, bo drudzy w walkach polegli. Dwóch z nich zginęło w zagonie na Polskę, czterech Turcy zamordowali, trzech w jasyr do

Stambułu pojmanyh żywcem na śpal wbito. Zostało więc jedynie trzech braci cała nadzieja rodu Manzurów: Sulejman, ulubieniec Alyma-Mashud-Gherej, trzydziestego czwartego z kolei Hana krymskiego i młodszy bracia Ahmet i Ali w stopniu Murzów przy wojsku.

Pamiętne jest w dziejach tatarskich panowanie Alim-Ghereja-Chciwy wszetecznik i okrutny, uciemniał wszystko co wielki Allah powierzył w opiekę rąk jego; gnębił haraczami, i zapładniał komnaty haremu swego córami najdosłojniejszych dworzan i mieszkańców kraju, aż wreszcie przepełniona miara niegodziwości przyprawiła go o stratę korony; Kehrim-Gherej, świetnej pamięci, odziedziczył po nim nadzieje ludów i kłopoty nadwątlonego tronu.

Otóż, działo to się jeszcze za panowania Alyma. Raz gdy Sulajman-Manzur wyprawiał się z swoimi na łowy, rzezańce Hana wdarli się do domu Murzy, porwali mu młodą żonę, którą niedawno poślę-

bił, i zawlekli ją gwałtem do harem Hana. Przerażony okropnością czynu pospieszył jeden z wiernych sług domu w knieje za Sulejmanem, by donieść co zapadło w czasie nieobecności jego. Biedny małżonek przywołuje na to w wściekłości serca swoich braci, opowiada gwałt wyrządzony, i wszyscy trzej poprzysięgają pomstę! pomstę podnieconą uczuciem gniewu za niepamięć tylu usług szczyrych, a za wyrządzoną domowi obelgę.

Wracać do Bakeczy-Seraju gdzie był Alin-Gheraj, nie zdało im się bezpiecznie; snadnie mogliby popaść w podejrzenie, mając za sobą głos pospółstwa i innych znakomitych Murzów; podejrzliwość ostrożna jest zawsze, a w sercu rozpustnych okrutną; snadnie dworskie przyjaźnie gasną, a Manzurów głowa nie na żelaznym karku łatwo zlecićby mogła; więc po krótkiej naradzie postanowiono nie wracać do domu, ale w gronie dobranej drużyny uchodzić w góry.

Miesiąc upłynął, a nikt nie wiedział co się z nimi stało. Sądzone rozmaicie, wreszcie stanęło na tem, że wsiedli na statek turecki, i wydalili się z kraju nazawsze.

Ale tymczasem słychać, że w górach od południowej strony Krymu napastowania i rozboje wszczęły się bez końca, a mordy szerzyły się coraz mocniej. Cała okolica trwogą była przejęta, a rozbójnicy, jak uważano, dybali najbardziej na dworzany krymskiego Hana, i nieprzepuszczając nigdy zaścielali drogę trupami służby dworskiej. Na próżno silono się poskromić zapalczywość bandy, na nic nie służą podejrzenia i wyprawy tajemne, bo motłoch pospółstwa, rodzony mordu i buntu brataniec, uprzedzał opryszków podszeptem, i radował się w duszy, gdy widział płonące w pożarach zamki i zaboby Alima, przypisując nieszczęścia te sprawiedliwej pomście niebios, i zawziętości trzech braci Manzurów.

Ułitowało się nakoniec serce Allah-y nad pogwałceniem biednych; i Wysoka Porta obrażona zdrożnościami Alima, osadza na tronie Kherim-Ghereja, a z nim przywraca ludom nadzieję spokoju i bezpieczeństwa, znając go mądrym, umiarkowanym i wstrzemięźliwym. I trzech też bracia patrząc na zmianę, zapragnęli zbliżyć się do pana nowego z swoją posługą i pomocą; ale świetna ich niegdyś przeszłość skalana teraz zbrodniami, nie dozwalała im przystępu, dziś bynajmniej, kiedy obwołani lotrami, głowa ich przekazana była pod topór z nagrodą temu, kto ją przyniesie. Nie było sposobu; Kherim-Gherej łaskaw i sprawiedliwy na cnotliwych, nieprzebłagany był dla złoczyńcy; znali go Manzurowie i rozżalało im się serce, że potomkom świetnego rodu skończyć jeszcze haniebnie przyjdzie.

I gdy tak radzą, nadbiegają podstępny, że nowa kawaleria tatarska obsacza okolicę, by oprzątnąć krainę z rozboju. Chwili do stracenia nie było, porwali za broń a uchodząc w ustronia góry, mniej jednak poszło im tą razą pomyślnie. Przesadzając przez jary między skałami, średni z trzech braci Ahmed padł nieszczęśliwie i pogruchotał kości. Sulejman skaleczanego porywa sam na barki, i pędem jelenia niosi w góry.

Ale ciężar tamował chęci, a krzyk i ruchy wojsk Hana zbliżały się coraz i coraz; ażeby unieść własną głowę, przychodziło porzucić nieszczęsnego Ahmeda. Lecz tu o coś więcej niż o głowę chodziło. Nie jeden Manzur poległ sławnie z orężem w ręku, ale żaden nie ginął pod mieczem niesławy, i myśl ta przerazała; więc Sulejman chcąc uratować część rodu swego, składa ciało brata zemdlałego na pochyłości skały, dobywa miecza, sam mu głowę ucina, a ciało wtrąca w przepaść niedostępną. Pod wieczór ocaleni obadwaj bracia odetchnawszy bezpieczniej, pogrzebli z płaczem głowę kochaną.

Teraz kiedy powodu zemsty nie było, przykrzeć się też zaczęło, życie sprośne nadal, zwłaszcza gdy sława mądrości Kherim Ghereja z ust do ust rosła. Sulejman więc postanawia użyć co tylko można sposobu, ażeby przebłagać Hana i wrócić w zacisze domowe jako prawowierny muzulman. Środek mu się nawinał. Bywało że syn Ibrahima-Oglu wezyra Kherim Ghereja młody Selim wyjeżdżał czasami do Korba-Kol pod górą Czatyrdagh, na łowy jelenia i dzika;

Sulejman zasiadł na niego, i uwiózł Selima w manowce gór nieprzebyte. „Synu wezyra, mówi do więźnia, wyslij posłańca do ojca z prośbą, niech sam mnie i memu bratu wyjedna łaskę Hana, a będziesz wolny jak to orle nad nami, co się ponad skały unosi; inaczej zginiesz śmiercią jakiej jeszcze nikt w świecie nie pozżył.“ W kilka dni wrócił posłaniec z firmanem łaski książęcej, która przywracała Manzurom dawniejsze zaszczyty i dostojęństwa, ale pod warunkiem, by przystawili syna Ibrahima-Oglu zdrowo bez pokrzywdzenia. Udało się zatem Sulejmanowi, ale pewnym chciał być czyli nie było podstępny; zostawia więc brata swego z Selimem, a sam manowcami jedzie do Bakeczy-Seraju.

Pod noc przybywa w dóm wezyra, sam mu się przedstawia. W pierwszym popędzie chwycił starzec za kindżał, ale nagle struchlał, i we łzach pyta: „Żyje mój syn?“

Zdrów jak był w domu ojca, i w krótko tu przybędzie, jeżeli wola jest twoja przysięgnąć mi tu na koran i brodę proroka, że ja i mój brat możemy stale polegać na danem słowu Hana. Zresztą jam jest w twej mocy, moja głowa w twem ręku, ale tam w górach czekają syn twój i mój brat mego powrotu, tamten z tęsknotą do ojca, ten z ostrem żelazem jeżeli w zapowiedzianą nie wrócę porę.

A wezyr ukląkł i zaprzysięgił na koran i brodę proroka swobodę i bezpieczny pobyt obudwu braciom.

W krótko przybyli szczęśliwie Selim i Ali do Bakeczy-Seraju; a dwaj bracia ułaskawieni, odzyskali niebawem i dawne względy, i łaskę u Hana, tak że im powierzono dowództwo nad jedną hordą, strzegącą bezpieczeństwa granic i przeciw zabiegom rozbójniczym w kraju. Świącie odtąd dopełniał Sulejman co mu obowiązek przekazał, a chwile od pracy wolne przepędzał w meczetach, obdźbiał ubóstwo jałmużną, w jedynej myśli, ażeby wyzebrać miłosierdzia Allah-y za krew braterską, którą niewinnie przelał.

Inaczej działo się z Alim. Rozbójnicza swoboda i zaprawione serce w pogardzie życia, zgładziły w nim i ślad szlachetności dawniejszego umysłu. Nudził się w Bakeczy-Seraju, nie pojmował życia swobody bez wstrząśnień gwałtownych, i zamykał się częstokroć w komnatach swoich jak tygrys na czatach. Nakoniec raz nie mogąc przemódz nad sobą żądzy, uchodzi tajemnie i staje znowu w polu do nawykłej łupieży i rozboju.

Sulejman postrzegłszy ucieczkę Alego, domyślił się wszystkiego, i następnej nocy sam znika z Bakeczy-Seraju.

W kilka dni potem rozchodzi się pogłoska że obadwaj bracia Manzur stanęli znowu na czele rozbójników po górach, i podróżnych rabują. Kherim Gherej zwołuje radę, wyprawia hufce na krnąbrnych, a głowę ich przekazuje za nagrodę pod topór.

Podczas gdy jeszcze obrady idą, staje Sulejman u bram sądowych, i z torbą w ręku wchodzi do sali radnej, z zadumieniem wszystkich obecnych, i podczas gdy oczy wszystkich na niego są zwrócone, mówi Sulejman: „Kherim Gherej gwiazdo zaranna, co napełniasz duszę naszą światłością i szczęściem, ty ulubieńcze proroka, racz spuścić promień łaski twej na niegodnego sługę twojego i użyć posłuchania słowom jego. Świętem było ci dane nam słowo twoje przebaczenia, i jam nie złamał przysięgi mojej złożonej wręce twoje; kiedyś mi powierzał dowództwo nad hordą do obrony i bezpieczeństwa kraju przeznaczoną. Oto przynoszę ci tu dowody, że moje ramię nie kłamało językowi mojemu;“ i to wyrzekłszy, wytrząsa z torby skrwawioną głowę swego brata Alego.

Składa potem u stóp starca znamiona dowództwa swego, zrzeka się zaszczytów, przywdziewa włosieniec, i o kiju pielgrzymim idzie do Meki odwiedzić w pokorze grób proroka; a z powrotem osiada w Kara-Kadikoi na modlitwie i służbie ludzkiej i bożej. Dziś tam obok podupadłego meczetu, na cmentarzu pod cyprysami składa codziennie stuletni Maizzin, wychowanek niegdyś ostatniego z Manzurów, kwiaty na grobowcu Sulejmana.

Olbrzymi orzeł.

W Mariathal w pobliżu Malatzka złowiono temi dniami w sidło żelazne orła olbrzymiej wielkości, który od dawna już w tych stronach wielką szkodę wyrządzał. Ptak ten z rozprzestrzenionymi skrzydłami zajmował 17 stóp szerokości a dziób jego był 5 cali długi. Musiano go zastrzelić, bo nikt niemógł się odważyć na to, aby go wyrwać ze sidła. Psa jatkowego, który się zbliżył do niego, zranił tak mocno dziobem w głowę, że musiał zdechnąć w przeciągu kilku godzin.

Lekarstwo na zarazę morową bydła.

Wychodząca w Petersburgu rosyjska gazeta lekarska ogłosiła sprawozdanie weterynarza Rudulskiego, o skutecznym środku na zarazę morową bydła (pestis bovina). Środka tego użył najpierw pleban wiejski w południowej Rosyi. Jest to sok od peklowanej wieprzowiny. Pleban ów dawał chorej krowie swej rano i popołudniu po łyżce owego soku, i krowa wyzdrowiała. — Wielu posiadaczów dóbr uratowało tym sposobem swe bydło, które już na chorobę tę było zapadło.